

Kategoria: Wywiady

Opublikowano: środa, 27, styczeń 2021 16:07

Małgorzata Orłowska

Odsłony: 783

„Koncentrując się na restrukturyzacji i przekształceniach ucieka nam to, to najważniejsze, czyli pacjent” – przyznaje w rozmowie z Dziennikiem Warto Wiedzieć Marian Niemirski, Starosta Przysuski, Wiceprezes Zarządu Związku Powiatów Polskich. Czy po zmianach planowanych przez Ministerstwo Zdrowia można spodziewać się likwidacji szpitali? I czy pandemia to dobry moment na rewolucje w systemie opieki zdrowotnej?

Ministerstwo Zdrowia planuje reformę służby zdrowia. Czy Pana zdaniem takie zmiany mogą wpłynąć na zakres i jakość świadczenia usług medycznych w Polsce?

Marian Niemirski: Pomysłów na zmiany dotyczące służby zdrowia było już wiele i wszystkie upadały, zatem ciężko mi wypowiadać się o czymś, czego jeszcze nie ma. Nie chciałbym aby wokół szpitali stworzył się kolejny szum, który się rozmyje. Gdyby w przypadku najnowszych pomysłów była gwarancja, że zmiany poprawią sytuację ekonomiczną oraz jakość usług medycznych, jeśli mielibyśmy gwarancję, że te przekształcenia nie są robione w celu likwidacji szpitali powiatowych, to warto by było może o tym podyskutować. Natomiast na dzień dzisiejszy brak nam podstawowych informacji – jaki miałyby być cel tej restrukturyzacji? Zasadniczym zarzutem jest dziś to, że my jako starostowie, jako powiaty, nie potrafimy dobrze zarządzać swoimi szpitalami. Nie przekonuje mnie to. Takie słowa mnie boją, bo ktoś, kto je wypowiada albo nie zna realiów albo nie ma zielonego pojęcia o zarządzaniu w służbie zdrowia. Ktoś taki najwidoczniej nie posiada wiedzy o tym, ile samorząd dokłada pieniędzy do służby zdrowia. Wspomagamy szpitale jak tylko możemy i dzięki temu te szpitale funkcjonują. I – co jest sprawą kluczową – dzięki temu mieszkańcy czują się bezpiecznie, bo wiedzą, że mają w pobliżu szpital. Istotą sprawy jest to, że chcielibyśmy, by te usługi były świadczone na jak najwyższym poziomie i aby ludzie byli dobrze leczeni. Na razie wygląda to tak, że koncentrując się na restrukturyzacji i przekształceniach, ucieka to, co najważniejsze, czyli pacjent. W tym całym planie nie widać troski o człowieka.

Pojawiają się nawet głosy o możliwości likwidacji oddziałów w szpitalach.

Marian Niemirski: Po tych zmianach niektóre szpitale mogą po prostu zniknąć. Ja dostrzegam tu kilka istotnych aspektów, między innymi prawny, konstytucyjny. Nie znam prawa, które pozwalałoby na przejmowanie czyjegoś majątku, a to jest majątek powiatowy. Nie widzę możliwości przeprowadzenia tego procesu bez zgody samorządu powiatowego. Sytuacja wygląda jeszcze gorzej w przypadku szpitali, które przekształciły się w spółki samorządowe. Nie wiem, czy ktoś się nad tym wszystkim zastanawia. Zobaczmy, co zaprezentuje ministerialny Zespół, bo dziś nie bardzo jest jeszcze nad czym dyskutować. To co możemy teraz zrobić, to wyrazić swoje obawy i opinie. Mam nadzieję, że rządzący mają dobrą wolę i wszyscy – zarówno my jako samorządowcy, jak i rządzący – robimy wszystko w trosce o służbę zdrowia.

Ale w Zespole, o którym Pan wspomniał nie ma żadnego przedstawiciela samorządów...

Marian Niemirski: To jest bardzo złe posunięcie. Jestem starostą już od prawie dwudziestu lat i pamiętam, że każdy rząd popełnia ten sam błąd. Podobnie było z resztą w przypadku słynnej „Piątki dla zwierząt”. W zespole również nie znaleźli się przedstawiciele samorządów, a przecież większość samorządowców ma kontakt z rolnikami. Mnie też nikt nie pytał, co sędzę o planach podziału Województwa Mazowieckiego. Najwidoczniej na każdym poziomie każdy rządzi się sam i parlamentarzyści chyba uznają, że mają tak dużą wiedzę, że nie potrzebują od nas praktycznych porad i że się bardzo dobrze orientują. Oby tak było.

Kategoria: Wywiady

Opublikowano: środa, 27, styczeń 2021 16:07

Małgorzata Orłowska

Odsłony: 783

Pomysł na zmiany w służbie zdrowia pojawia się w samym środku pandemii. Czy to dobry moment na takie rewolucje?

Marian Niemirski: Uczestniczę w spotkaniach organizowanych przez Ministra Zdrowia i to wszystko się ze sobą kłóci. Przykładowo, sieć szpitali miała funkcjonować do końca czerwca. Tymczasem na ostatnim spotkaniu przedstawiciel Ministerstwa Zdrowia powiedział, że w uwagi na koronawirusa, sieć będzie w takim kształcie w jakim jest do końca pandemii. Z tego co mi wiadomo, pomysł na restrukturyzację powstał z uwagi na bliski termin końca funkcjonowania sieci szpitali oraz końca terminu osiemnastu miesięcy od wyroku Trybunału Konstytucyjnego, który nie nakłada obligatoryjnie na samorządy pokrywania rocznej straty netto szpitali. Zatem po tym okresie długi szpitali będzie spłacał Skarb Państwa. Nie bardzo mogę sobie wyobrazić wprowadzanie zmian w służbie zdrowia w czasie pandemii, bo to jest po prostu niebezpieczne. Tym bardziej, że dzisiaj nikt – łącznie z Ministrem Zdrowia – nie jest w stanie określić, do kiedy pandemia będzie trwała. Jeśli dojdzie do planowanych zmian, to będą one ze sobą niosły ogromne zamieszanie logistyczno-organizacyjne. Co z kolei będzie rodzić niebezpieczeństwo dla ludzi, a to ich musimy cały czas stawiać w centrum wydarzeń.